

## Ziomkostwo Sudeckie: „zmiana poprzez zbliżenie”

Ziomkostwo Sudeckie (*Sudetendeutsche Landsmannschaft*) należy do najlepiej zorganizowanych i najbardziej agresywnych organizacji tego rodzaju w Republice Federalnej Niemiec. Polityczne oparcie znajduje w Bawarii, gdzie szczególnie licznie osiedlili się przesiedleńcy z Czech, tworząc prężną grupę nacisku, mocno osadzoną w miejscowych warunkach, czasami funkcjonującą jako „czwarte plemię” bawarskie. W ramach *Bund der Vertriebenen* Ziomkostwo Sudeckie wyróżniało się radykalnymi roszczeniami pod adresem najpierw Czechosłowacji, a następnie Czech. Było zdecydowanie przeciwne polityce wschodniej zainicjowanej w latach sześćdziesiątych przez koalicję rządową socjaldemokratów i liberałów, potem krytykowało politykę kanclerza Helmuta Kohla za rzekomo ustępliwe stanowisko wobec wschodnich sąsiadów w czasie rokowań o zjednoczenie Niemiec, a pod koniec lat dziewięćdziesiątych energicznie domagało się uzależnienia przyjęcia państw wschodnich do Unii Europejskiej od spełnienia warunków stawianych przez *Bund der Vertriebenen*.

Ulubionym przedmiotem ataków Ziomkostwa były i są nadal tzw. dekrety Benesa (1945 r.) pozbawiające ludność niemiecką obywatelstwa i majątku; w propagandzie Ziomkostwa Benesz spełnia rolę jednego z najbardziej zasłużonych zbrodniarzy minionego wieku. Niemcy Sudeccy walczyli przyczyniali się do zaogniania stosunków zachodnioniemiecko-czechosłowackich, a następnie niemiecko-czeskich, ciesząc się przy tym niezmiennie poparciem chadeckich rządów bawarskich.

Nr 87 / 2012  
15'06'12

INSTYTUT ZACHODNI  
im. Zygmunta  
Wojciechowskiego  
Instytut Naukowo-Badawczy,  
Poznań

Autor:  
**Zbigniew Mazur**

Redakcja:  
Marta Götz  
Radosław Grodzki  
Krzysztof Malinowski

Dopiero gdy agresywna postawa wobec Czech okazała się nieskuteczna, ziomkostwo zaczęło zmieniać taktykę: gotowe jest wziąć w nawias kwestie sporne, odsunąć je na przyszłość, dążyć natomiast do rozbudowania kontaktów i zdobycia zaufania po stronie czeskiej.

Zorganizowany ze środków finansowych rządu bawarskiego zjazd Niemców sudeckich w Norymberdze (27-28 maja 2012 r.) sygnalizował przenikanie się starych i nowych wątków w polityce ziomkostwa. Szacuje się, że zgromadził około 20 tys. uczestników, a więc nieporównanie mniej niż w przeszłości, kiedy przesiedleńcy korzystali masowo z okazji, żeby odnowić kontakty osobiste, wspominać wspólnie przeżyte chwile, ale i manifestować polityczną wolę „powrotu w strony ojczyste”. Sala w której odbywały się posiedzenia plenarne mogła swobodnie pomieścić znacznie więcej osób niż miało to miejsce (około tysiąca), w zdecydowanej większości ludzi starszych, co zupełnie zrozumiałe, trochę w wieku średnim i raczej niewiele w wieku dojrzewania. Wymiana generacyjna idzie w parze z naturalnym osłabieniem społecznego zaplecza poszczególnych ziomkostw oraz całego *Bund der Vertriebenen*, o którym mówi się oficjalnie, że skupia 1,3 mln osób, a nie 2 mln, jak do niedawna utrzymywano. Do głosu dochodzą pokolenia dzieci i wnuków rzeczywistych przesiedleńców, przed którymi stawia się zadanie przechowania grupowej tradycji oraz wypracowania nowych form działania. Motto zjazdu odwoływało się do pielęgnowania pamięci o miejscu pochodzenia oraz zapewnienia bezpiecznej przyszłości (*Herkunft pflegen, Zukunft sichern*). Logo zjazdu przedstawiało drogowskaz z ramionami wyciągniętymi w przeciwstawne strony: „Heimat – Jugend”, „Spurensuche – Zukunft”, „Europa – Geschichte”, „Erlebnis – Nürnberg”, „Wiedersehen – Kultur”. Można to odczytać jako apel o podążanie w dwóch kierunkach: na lewo „strony ojczyste”, „poszukiwanie śladów”, „Europa”, „to, co zostało przeżyte”, „ponowne spotkanie”, na prawo „młodzież”, „przyszłość”, „historia”, „Norymberga” (czyli nowe „strony ojczyste”), „kultura”. Trochę to dwuznaczne, ale przesłanie było czytelne: z myślą o przeszłości kształtować przyszłość.

Odpowiednio interpretowana przeszłość pojawiła się w programowych wystąpieniach przewodniczącego ziomkostwa Franza Pany i rzecznika ziomkostwa Bernda Posselta, nawiasem mówiąc chadeckiego posła do Parlamentu Europejskiego. Pany przypomniał o niemieckim wkładzie w kulturowy rozwój Czech i krzywdzie „wypędzenia”, domagając się oczywiście potępienia przez rząd czeski wysiedlenia ludności niemieckiej. Posselt powiedział to samo, żądając jak zawsze unieważnienia i potępienia tzw. dekretów Benesza. Rzecznikowi ziomkostwa nie przypadł również do



gustu obecnie urzędujący prezydent Vaclav Klaus. W imieniu sudeckiej *Volksgruppe* złożył czeskiemu prezydentowi życzenia przejścia na emeryturę po zakończeniu urzędowania w przyszłym roku (zebrani przyjęli to oklaskami) i wyraził przekonanie, że jego następcą zajmie bardziej otwartą, europejską postawę. Ciekawe, jak się w tym momencie czuli goście z Czech, którzy zdecydowali się przyjąć zaproszenie na zjazd ziomkostwa. W dodatku Posselt zaprezentował dobrze znaną paralelę między Lidicami (wymordowanie przez Niemców mieszkańców w odwet za zamach na Heydricha), Terezinem (niemiecki obóz koncentracyjny dla ludności żydowskiej) i Aussig-Ústí (zamordowanie co najmniej 43 Niemców). Nie ma usprawiedliwienia dla tego, co się stało w Aussig, ale porównanie z Lidicami i Terezinem stanowi jaskrawe nadużycie historyczne i moralne. Świadome i celowe. W tym kontekście przyznanie fundowanej przez ziomkostwo Europejskiej Nagrody Karola żydowskiemu działaczowi i byłemu więźniowi Auschwitz Maxowi Manneiheimerowi nabierało trochę podejrzanego wydźwięku.

Z aprobatą przyjęto wystąpienie premiera Bawarii, Horsta Seehofera (CSU), cieszącego się opinią niestrudzonego poplecznika „wypędzonych”. Złożył on trzy ważne obietnice. Po pierwsze, zapowiedział bezpośrednie wsparcie finansowe rządu bawarskiego na rzecz zbudowania w Monachium muzeum Niemców sudeckich (20 mln euro, pozostała część z funduszu federalnego, planowane otwarcie muzeum w 2015 r.). Po drugie obiecał, że podczas spotkania 4 czerwca 2012 r. przywódców rządzącej koalicji chadecko-liberalnej będzie postulował zrealizowania uchwały Bundestagu o ustanowieniu w dniu 5 sierpnia święta narodowego na pamiątkę daty uchwalenia w 1950 r. karty „wypędzonych”. Pomysł upamiętnienia dnia uchwalenia karty, czego od wielu lat domagał się *Bund der Vertriebenen*, wprawdzie przeszedł w Bundestagu głosami chadeków i liberałów, ale wyraźnie zwleka się z wprowadzeniem go w życie. Karta zawiera treści z ówczesnego i dzisiejszego punktu widzenia tak jawnie prowokacyjne, że uhonorowanie jej dniem świątecznym budzi uzasadnione zastrzeżenia zarówno w Niemczech, jak i w Polsce lub Czechach. Po trzecie, Seehofer poinformował, że podczas spotkania 4 czerwca wystąpi stanowczo o odszkodowania dla niemieckich robotników przymusowych, zagarniętych do pracy głównie w Związku Sowieckim, również w Polsce, Czechosłowacji i Rumunii. Przewodnicząca *Bund der Vertriebenen* Erika Steinbach również zaręczyła: „Jestem zdecydowana w tej sprawie nie ustąpić. Jest to kwestia politycznej wiarygodności” (*Schmerzugeld für Lagerhaft*, „Süddeutsche Zeitung“ 29. Mai 2012). Szacuje się, że odszkodowania mogą objąć około 40 tys. zainteresowanych, i wynosić 5 tys. euro na osobę, a więc w sumie około



200 tys. euro. W zeszłym roku minister spraw wewnętrznych Hans-Peter Friedrich (CSU) odrzucił roszczenia odszkodowawcze z tytułu niemieckiej pracy przymusowej.

Program Ziomkostwa Sudeckiego ukierunkowany na przyszłość to rozwijanie stosunków z różnego rodzaju instytucjami i organizacjami czeskimi, a zwłaszcza nawiązanie bezpośrednich kontaktów z rządem czeskim. Posselt z ogromnym uznaniem i wdzięcznością mówił o tym, że premier Seehofer odwiedzając Pragę dwukrotnie wziął ze sobą przedstawicieli ziomkostwa sudeckiego. Spełniło się tym samym, co prawda tylko na szczeblu rządu bawarskiego, wielokrotnie ponawiane żądanie *Bund der Vertriebenen* włączenia „wypędzonych” w proces kształtowania oficjalnych stosunków między Niemcami a Polską i Czechami. Ziomkostwo wyraźnie profiluje się na wielkiego „pośrednika” w stosunkach z Czechami, aktywnego promotora „dialogu” niemiecko-czeskiego i oczywiście strażnika „wspólnego” dziedzictwa kulturowego. Gernot Facius w artykule zamieszczonym w prawniczym dzienniku „Die Welt” podkreślił, że ton wystąpień premiera bawarskiego oraz przywódców ziomkostwa był tym razem „umiarkowany”, że nie eksponowano przesadnie sprawy tzw. dekretów Benesza i że na czoło wysuwano raczej sprawę rozbudowania współpracy z Czechami (G. Facius, *Seehofer fordert einen Gedenktag für die Vertriebenen*, „Die Welt” 29. April 2012). Corinna Nohn w liberalnym „Süddeutsche Zeitung” również odnotowała złagodzenie tonu oficjalnych wystąpień, ale zwróciła uwagę, że w obrocie propagandowym wciąż krążą określenia wzięte ze starego języka politycznego. Nadal mówi się o „sprawie sudecko-niemieckiej”, „prawie do stron rodzinnych”, o „grupie etnicznej” (pojęcie *Volksgruppe* zostało dogłębnie zdyskredytowane w okresie nazistowskim). Część młodzieży zdaje się nie przywiązywać do tego większej wagi, ale w statucie *Sudetendeutsche Jugend* nadal wspomina się o roszczeniach do utraconej własności i odszkodowań, o karcie „wypędzonych” i „prawie do stron rodzinnych” (C. Nohn, *Die Unbefangenen. Die Enkelgeneration der Sudetendeutschen will Brücken bauen, hält aber an Begriffen wie dem Recht auf Heimat fest*, „Süddeutsche Zeitung” 29. Mai 2012).

Pozostaje sprawą otwartą, czy wytarta frazeologia ma tylko osłodzić „wiecznie wczorajszym” zmiany w polityce ziomkostwa, czy też przeciwnie – stanowi rzeczywistą, dalekosiężną wytyczną kursu na „dialog” ze stroną czeską. Jeśli wziąć dosłownie wypowiedzi Posselta i Pany’ego, to ich głównym celem staje się zdobycie najpierw zaufania strony czeskiej, zwłaszcza nawiązanie bezpośredniego kontaktu z rządem czeskim, i dopiero w następnej fazie podjęcie rozmów o „gorących tematach”, czyli na początek o anulowaniu tzw. dekretów Benesza i potępieniu przez Czechów



wysiedlenia ludności niemieckiej. Rysuje się więc nowa edycja polityki „zmiany poprzez zbliżenie”.

**Zbigniew Mazur** – historyk, profesor w Instytucie Zachodnim; zainteresowania badawcze: niemieckie dziedzictwo kulturowe na Ziemiach Zachodnich i Północnych, dzieje myśli zachodniej.

Publikacja dofinansowana przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego oraz Stowarzyszenie Instytut Zachodni.

